

Andrzej Tchórzewski

# Eleata ze Szczecina

Świadomie nie nazywam tej publikacji tomikiem, bo jest to określenie deprecjonujące. Wolę bardziej neutralne – książka poetycka. Podobnie jak pojęcie „szkic recenzyjny” oznaczający recenzję potraktowaną eseistycznie. Z pominięciem domysłów i ogólnikowych zachwyty. Za to z uwagami warsztatowymi, które obecnie w recenzjach spotyka się dość rzadko. Pomijając wyjątki potwierdzające regułę tradycyjna recenzja czy artykuł krytyczny lub esej (szkic) właściwie nie istnieje. Powody tego są z grubsza znane.

Po stronie „zoili”: spory nakład pracy i jej nieopłacalność czyli groszowe honoraria, najczęściej wypłacane nieterminowo. Po stronie Czytelnika: brak zainteresowania, wysoka cena książki i/lub niewiara w serwowane opinie, wywodząca się jeszcze z czasów realnego socjalizmu. **Recenzje dziennikarskie** po modyfikacjach struktury i dalszym zmniejszeniu objętości, zmieniły się w wypracowania promujące określone tytuły. Albo w teksty reklamowe. Miejscem ich publikacji są najczęściej strony internetowe zainteresowanych wydawnictw, blogi oraz portale społecznościowe. Autorami – amatorzy piszący ze względów towarzyskich, za niewielki ryczał lub bonusu w postaci egzemplarzy „recenzowanych” książek.

Podobne „recenzje” publikuje się na internetowych stronach czasopism, grup i organizacji twórców. Konstruowane są na zasadzie wzajemności według znanego porzekadła: „podziałajmy w tym sposobie, Ty pisz o mnie, ja o Tobie”.

„Krytyka towarzysząca” (autorom lub grupom artystycznym) zmieniła się w krytykę towarzyską. Innym dość powszechnym zjawiskiem jest opatrywanie książek poetyckich przedmowami lub postłowami. Jakby sam tekst wymagał polecenia, zaprotegowania, wyjaśnienia, nie potrafiąc przemawiać bezpośrednio. Często takie prozatorskie dodatki są zamawiane i opłacane przez poetów. Można to uważać za psucie ocen artystycznych, bo przecież trudno przypuszczać, żeby ktoś płacił za niepochlebne opinie o swojej twórczości. Co jednak sądzić o rzekomym profesjonalizmie, do utworów którego przedmowę napisała żona nie zajmująca się literaturą? A o poecie publicznie polemizującym z negatywną oceną swej książki? Podobne przejawy upadku wartości korporacyjnych i estetycznych należałoby tępić. Ale gdzie? Skoro są to zjawiska tak powszechne, że uważa się je za naturalne, nieszkodliwe, stanowiące składnik życia literackiego. Nakreślony tu obraz ma swoje plusy. Mianowicie uświadamia nam, że recenzje powinny służyć również autorom jako „materiał do przemyślenia”, a impulsem do ich napisania musi być wyłącznie nastawienie pozytywne połączone z kryteriami artystycznymi. A chociaż odbiór czytelniczy w literaturze niszowej (poezja, opowiadanie, ambitna powieść, groteska, absurdalny humor) kształ-

tują również czynniki pozamerytoryczne – podobnie jak w literaturze masowej – to ocena recenzencka powinna pozostać przede wszystkim fachową oceną tekstu.

Często neguje się samą potrzebę wyrażania merytorycznie uzasadnionych opinii o książkach poetyckich posługując się demagogicznym chwytem; a kogo to interesuje oprócz poetów? Poezja była i jest sztuką elitarną, tworzoną – jak to precyzyjnie określił noblista Juan Ramon Jimenez – dla „przeważającej mniejszości”. Była i jest swoistym laboratorium literatury i języka. Wprawdzie odpadły jej pewne funkcje np. funkcja mitotwórcza czy funkcja wyrażania (propagowania określonych idei społecznych) filozoficznych, ale od lat 50-tych minionego stulecia zwiększyły się możliwości jej wypowiedzi o przekaz multimedialny, scenariusz widowiska poetyckiego, tzw. poezję śpiewaną, poezję konkretną i formy sieciujące.

Ubiegłoroczny „nobel” jest wymownym poświadczeniem faktu, że takie rozszerzenie artystycznych środków wyrazu zostało dostrzeżone i zaakceptowane. Konserwatyści mogą ponarzekać, że Nagroda spisała, bo ważny jest sam tekst, a nie sposób jego propagowania. Takiej narracji można przeciwstawić znane zjawisko kiedy banalny tekst zyskuje na wartości dzięki znakomitej interpretacji aktorskiej, piosenkarskiej czy pieśniarskiej.

Niezależnie od nurtów artystycznych i przemian jakie zaszły w tekstach poetyckich można je po dawnemu oceniać, rozpatrując różne aspekty należące do czterech zasadniczych kategorii: a) język, b) środki stychotwórcze, c) tropy poetyckie i figury retoryczne) topika (= słowa symbolicznie nacechowane). Koncentracja rozważań na czwartej kategorii to ulubiona metoda krytyki o proweniencji psychoanalitycznej. I... etnokułturowej, bowiem znaczenia symboli mogą się zmieniać w zależności od kręgu kulturowego i czasu. Dla mnie standardem jest kultura euroamerykańska, weryfikatorem, zaś, różne słowniki symboli.

„Bohater” tego szkicu recenzyjnego, to autor aporematów zatytułowanych oryginalnie, zwięźle i metaforycznie – „Aporia (szczątki)”. W powodzi podobnych do siebie, niekiedy barokowych, nieporadnych i zadętych tytułów, książka zawierająca „prozy poetyckie” Leszka Dembka wyróżnia się szlachetną prostotą i deklaracyjnością ideową, poświadczoną również w tekstach. Co, bowiem oznacza termin – „aporria”? Jest to słowo rzadkie z zakresu leksyki specjalistycznej dokładniej z historii filozofii starożytnej (sic) i poza tą dziedziną rzadko używane. Dotykamy tu problemu relacji między poezją a filozofią. I to w jednostronnym oglądzie historycznym. A przecież Leszek Dembek i raczej w swoich utworach nie zajmuje się problematyką historyczno-filozoficzną ani historiozoficzną. Pisze o „sprawach” jak najbardziej aktualnych,

diachroniczną polszczyzną. Zachowując jednak pewną postawę mentalną, która w sensie *stricte* stanowi jego gnoseologię. Nie jakąś tam zapożyczoną teorię poznania ubraną w kostium prozy poetyckiej, ale własne, aprioryczne przekonanie o charakterze świata i naszych doświadczeń egzystencjalnych”.

„Aporia (szczątki)” to zarazem ciekawy, nietuzinkowy, a może nawet rewelacyjny przyczynek do dyskusji na temat relacji między poezją a filozofią. Gnoseologią, nie historią filozofii! Z wiedzy historycznej zostało zaczerpnięte jedynie pojęcie. Po to, aby stać się użytecznym w wyrażeniu poglądów autora na skróś współczesnego. Wiersz prozą (*poeme en prose*) w Polsce nieprecyzyjnie nazywany prozą poetycką, doskonale ułatwia wykonanie tego zadania. Bowiem słabo ustrukturalizowany komunikat poetycki lepiej wyraża istotę każdej poezji, którą jest wg Tatarkiewicza (1) zapis pewnego stanu umysłu. Bez tego elementu istnieje tylko wiersz tzn. środki stychotwórcze, figury retoryczne, tropy poetyckie... W przeszłości różne formy wiersza stosowano w poradnikach rolniczych traktatach teologicznych, rozprawach medycznych itd. Ale to nie była poezja. O co chodzi w określeniu „stan umysłu czy też „stan ducha” (*l'esprit*)?

Dziś w dobie materializmu i negacji ducha skłaniamy się bardziej ku pytaniu; stan czyjego umysłu odnotowuje wiersz chcący uchodzić z poezję? Do niedawna nie było z tym kłopotów. Na różne sposoby treść wierszy przypisywano autorom i okolicznościom czy zdarzeniom, z jakimi się zetknęli w swoim życiu. Jednak pod wpływem refleksji na tematy prozy, gdzie precyzyjnie zaczęto odróżniać narratora (narratorów) i bohatera (bohaterów), chcąc uniknąć niekonsekwencji, wprowadzono na początku drugiej połowy minionego stulecia, pojęcie bohatera lirycznego (podmiotu lirycznego), określanego też skrótowcem „peel”. „Skończyły się szkolne rozważania typu; co poeta miał na myśli? W przypadku Dembka ta myśl jest nie tylko zaprojektowana, konsekwentnie zrealizowana, ale również umieszczona na pierwszym planie dzięki zastosowaniu synekdochy figury retorycznej znane już Arystotelesowi, który jednak w swojej „Poetyce” nie przewidział dodatkowej metaforyzacji wynikającej z położenia po synekdosze „aporria” (w funkcji *pars pro toto*) podobnej figury retorycznej zawartej w słowie („szczątki”), zapisanym w nawiasie, ale pełniącym odwrotną funkcję. Aby zrozumieć kunszt tego chwytu trzeba sobie przypomnieć czym jest aporia jako termin, pojęcie i zjawisko przewijające się w myśli starożytnej Grecji stanowiącej przecież fundament zarówno chrześcijaństwa, jak i demokracji.

Według popularnej oxfordzkiej Encyklopedii filozofii pod red. Teda Hondericha (2) APORIA to „Trudność w rozumowaniu po-

(Dokończenie na stronie 4)